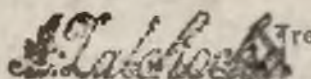


GAZETA LWOWSKA.

W Piątek

 38.

2. Kwietnia 1819.

Wiadomości krajowe.

Ze Lwowa. — Nayaśnniejszy Pan raczył naytąskawiey zezwolić na utworzenie drugiego Gymnazyum we Lwowie, które z początkiem przyszłego roku szkolnego utworzone będzie.

Na utworzenie szkoły gminney w Hostowie w Cyrkule Stanisławowskim ofiarowało Dominium tameczne dwa morgi gruntu, i 52 fur drzewa na opał dla nauczyciela, Gmina zaś po 100 ZR. w monecie obieg mającey. — Na utworzenie szkoły gminney w Krzywotulach w tym samym Cyrkule ofiarowało Dominium 2 morgi gruntu i 40 fur drzewa na opał a Gmina rocznie 100 ZR. w monecie kursującey. — Polepszając uposażenie szkoły gminney w Czernelicy, ofiarowała tameczna Gmina wiejska obrządku Grecko-Katolickiego co rok po 10 ZR. monetą koowencyyną i po 10 korcy zboża różnego gatunku w naturze, lub w kwocie realicyney 15 ZR. monetą konwencyyną. — Dla lepszego zaś uposażenia nauczyciela przy szkole gminney w Horódence w Cyrkule Kołomyjskim, obowiązał się tameczny Pleban obrządku Grecko Kat. JX. Tomasz Stworzyński, płacić mu co rok po 1 czerw. złt. złotem dopóki będzie Plebanem tamecznym; JX. Krzysztof Abrahamowicz Pleban obrządku Ormiańskiego, ofiarował podobnież po 1 czerw. złt. złotem; a Horodeńska Gmina Żydowska po 100 ZR. WW. — C. K. Rząd krajowy ma sobie za przyjemny obowiązek pochwalić publicznie te czyny pożyteczne.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpania

List pisany z Walencyi pod d. 22. Stycznia (w gazecie Angielskiej Morning-Chronicle) zawiera następujące wiadomości dokładniejsze o wybuchym tamże spisku: „Było to d. a. Stycznia o godzinie pół do 11stey w wieczor, jak Jenerał Elio udał się z ośmiu żołnierzami do domu, gdzie schodzili się spi-

skowi. Sierżant, który miał pozyskać u nich zaufanie, był od kilku miesięcy szpiegiem u Jenerała, nauczył go dawania znaku, przez pewny sposób klaskania w ręce, przezco też otworzono Jenerałowi drzwi do tego domu. Lecz u wstępu dolnego żądano od niego znaku drugiego, a gdy go dać nie umiał, powstała wrzawa. Pułkownik Vidal, ieden z hersztów zbiegł na dół z dobytym pałaszem, dla docieczenia przyczyny, poznał natychmiast Jenerała, który wyrzekł do niego: Rendite Perro! (poddaj się psie!) przyszło do krótkiey utarczki, w której Jenerał, pchnął dwa razy Pułkownika szpadą w brzuch. Drugi spiskowy nieciaki Sola, pospieszył także na dół dla przekonania się, co się stało, a postrzegłszy dwóch ludzi pojedynkujących się, pobiegł na górę po oręż; atoli własni towarzysze iego pozycyli go za nieprzyaciela, i położyli go trupem strzelwszy dot z pistoletu. Elio kazał więc żołnierzom swoim dostać się na górę do sali; całe towarzystwo złożone z 13 osób poymano, i zaprowadzone do więzienia, Vidala zaś do lazaretu. — Nie można zaprzeczyć, że Elio działał z nienstraszonem umysłem; należy ón do tych, których szczęście nie wypuszcza z opieki. Szczęśliwe wypadki uczyniły go Jenerałem Kapitanem w Królestwie Walencyi, i na tym urzędzie, uszedł już pięciu spisków szczęśliwie. Raz podczas popisu woyska strzelało do niego kilkunastu żołnierzów, mających broń nabitą kulami, ale go żaden nie trafił; na połowianiu strzeliła do niego osoba niewiadoma, lecz kula przeszła mu tylko kapeluszu. Nieśworno przyszedł był rozkaz z Madrytu do Walencyi z podpisem Królewskim, aby Jenerała Elio zrzucić z Urzędu i we 24 godzin rozstrzelsé go; osoba odbierająca ten rozkaz, wystąpiła umyślnie gońca do Madrytu z przezorności, iakoż okazało się, że rozkaz ten był podsunięty. Raz zamordować go miano wychodzącego z teatru, lecz sztuka skończyła się pół godziny wcześniy i plan nie udał się. I teraz wymierzył na niego Vidal pistolet, ale spaliło na panewce, przuzco Jenerał uży-

szła czasu do dobycia szpady. Zaraz po uwięzieniu spiskowych wysłał Jenerał gonca do Króla, dla zasiągnięcia rozkazów, względem dalszego postępowania. Król dał mu moc nieograniczoną. Elio zostawił oskarżonym 24 godzin czasu do obrony, — sam tylko obrządek; nie bowiem na nią nie uważano i wszystkich 150tu skazano na szubienicę; lecz że kat, który tego samego tygodnia wieszał całą rodzinę liczącą 5 osob, uszarzał się na niemoc w rękach, przeto powieszono tylko Vidala, drugich zaś rozstrzelano. Tracono ich d. 20. Stycznia przed Puerta real. Cała załoga wyciągnięta i uszykowała się w czworogran, w środku którego, wystawiono dwie wielkie szubienice. Vidal z powodu ran odniesionych był prawie zupełnie bez siły (w szpitalu odrywał po dwa kroć obwicia); za ledwie można go poznać było. — Mnichy i Officerowie prowadzili go; gdy doszedłszy pewnego wzgorza, degradowano go, zdarto z niego kapelus, i mandur, a kat deptał po tem nogami; rzeczy te będą później spalone; tu dopiero okryto Pułkownika płaszczem czarnym, mającym szeroki kołnierz biały (odzież zbrodniarzów) a Mnich gotował go do śmierci. Gdy Xiądz rzekł do niego, iż chociaż jest zdrajcą Ojczyzny, może przecież dostąpić łaski i miłosierdzia u Boga Vidal, zebrawszy ostatki sił, zawołał: Zdrajca Ojczyzny! Nigdy! Nigdy nim nie byłem, chciałem sprawiedliwości i dla tego umierać muszę! Tu opuścił już głowę na ramiona i prawie bez zmysłów będącego wyprowadzono go po drabinie do szubienicy. — Wieszanie w Hiszpanii dzieje się w sposób szkaradny. Kat, zarzuciwszy postronek na szyję, bierze głowę między swoje nogi, siada na szyję iak na konia, i na znak dany puszcza się z drabiny w powietrze. Wtenczas wieje się z wisielcem na wszystkie strony, unosi się na nim często i znowu przysiadnie iak się w truchcie na koniu czynić zwykło, przyczem nderza go silnie piętami w piersi. Dzieje się to, mówią Hiszpanie, dla skrócenia cierpień nieszczęśliwego!! — Twarz powieszzonego nie ostaniała nigdy tak, iak w Anglii czynią. Pod czas samego tracenia śpiewa Lud pieśńi pobożne, zaczyna głosem najmocniejszym: Santa Maria Madre de Dios! i coraz spuszcza ten słabiej tak, iak poruszenia i rzuty oprawcy coraz słabszemi się stają, aż nakoniec śpiewanie to coraz w cichszym i prawie już nie słyszalnym gwarze gubi się i nieiako zaumiera. Taniec pełen zgrozy, któremu tylko szatany radzi przypatrywać się mogł — Dwanaście stołków, przeznaczonych dla pozostałych 12 ska-

zańców postawiono tuż przy murach miasta. Prowadzono ich na plac parami, przy każdej szli mnichy i słudzy Policyi, a za każdym takim orszakiem szedł oddział 16 żołnierzy z nabiją bronią. Skazanych obrócono twarzami ku murom miasta, a kat zawiązał im oczy. Gdy już wszystko było gotowe, i mnichy skończyli swoje duchowne admonicye, dano znak i w jednymże czasie dano 96 wystrzałów. Okropnie było widzieć nazajutrz to miejsce; krew i mozgi przylgły do muru, i tylko czas zgładzi te ślady. — Zdumiewano się nad stałością umysłu, z którą spiskowi umierali; jeden tylko z nich spowiadał się. Tym sposobem nie wysłędzono już nic daley; chociaż jest podobieństwem, że więcey musi być należących do spisku. — Elio musi to czuć dobrze i dla tego też wyrzeka w wiadomey odezwie swojej: „Wskazcie mi zdrajców, abym ich zgładził!“ — Mniemają powszechnie iż pomiędzy spiskowymi, wyjąwszy Vidala tylko Beltran, Calatrava i Rougel wiedzieli o zamiarach spisku. Beltran, Poborca ceł solnych w Groa młody i piękny człowiek, mający lat 19, był synem znanego Dostawcy wojskowego Beltrana de Lys, który z piekarza stał się jednym z najbogatszych Kapitalistów w Hiszpanii, i miał nawet wstęp u Dworu. Skarb winien mu 3 miliony, i zapewniał, że się ich zrzec chciał, jeżeliby synowi życie darowano, lecz nadaremnie. Calatrava, Sekretarz Beltrana, młody człowiek wspaniałej postawy, mierzył oczyma widzów, i umierał z największą obojętnością. Nierównie umierał z męstwem Sierżant Rougel. Reszta skazanych była: 1 Sierżant, 1 żołnierz, 1 aptekarz, 1 szewc, 3 chłopów, i 2 palczow okrętowych. Poczytują ich tylko za narzędzia, w rękach nieznanego zwierzchnika, który miał kierować ogółem. W kieszeni Vidala znaleziono odezwę dobrze ułożoną, w której wystawiono był obraz postępowania Ferdynanda od czasu zrzeczenia się berta przez Oycaiego, a w której między innymi utrzymywano, że Król złożył do Banku Angielskiego ogromną Sumę, dla użycia wojsk cudzoziemskich na przypadek, gdyby pospolite ruszenie przymusiło go do ucieczki z Kraju. Stan polityczny Hiszpanii, tudzież prawa człowieka i Obywatela, wyłuszczone były z taką filozoficzną gruntownością, iż nie mógł nikt poczytawć za autora którego ze spiskowych, iako ludzi młodych bez szczególniejszych talentów. Sam Vidal, waleczny żołnierz, który się wzbił do góry, nie posiadał osobliwszych wiadomości i był wątpliwego charakteru. Jeżeli zaś ta odezwa, iak się zdaie, przyszła z

Madrytu, wnosić wypada, że spisek ten jest bardzo rozgąszczony i ma głębokie plany. — Jenerał Elio jest wprawdzie mężem walecznym, ale tyranem dla Prowincyi, którą rządzi jak despotą. Miesza się do wszystkiego — jeżeli dziecko rzuci starcowi perukę z głowy, więc ón tym jest, co je chwycić każe; jeżeli mąż kłóci się z żoną, ón pośredniczy, i nieraz każe brać męża do więzienia, jeżeli ten nie chce ułędz okolicznościom. Toż uczynił niedawno iednemu z najznakomitszey Szlachty, który mu dał do poznania, że okoliczności domowe do niego nie należą. Sama nawet waleczność tego Jenerała nie jest bez samochwalstwa. Gdy go raz małżonka zaklinata, aby dla swojego bezpieczeństwa, przyciągnąć kazał ieszcze iednemu pułkowi, zwłaszcza, że tak znieawidzonym jest od mieszkańców, i radziła mu, aby prosił Króla o inne Wielkorządztwo, odpowiedział iey: „*Commo Senora? Yo huis por medio de los Valenciano. Que me den un sargento, y quatro Soldados y luego ahorcare a toda la ciudad!*” (Jako Mości Panie mam uciekać przed Walencyjanami? Niech mi dadzą 1 sierżanta i 4 żołnierzy, a całe miasto powieszka każe). — W dzień tracenia jeździł umyślnie konno, z dwoma tylko czyli trzema Officerami po ulicach Walencyi a potem na plac exekucyi, gdzie tymczasem ciało rozstrzelonych powieszano na szubienice. Tu zastrzymał się w niejakim oddaleniu; liczył straconych i zawołał puściwszy konia w krygi, „*Bueno, Bueno! alli estan todos!*” Dobrze; dobrze! Wszyscy są wszyscy!“ —

Francya.

Niemiecka gazeta powszechna umieściła poniższy list, datowany z Francyi d. 2go Marca. „Wiadomo z dzienników niemieckich, jakie wrażenie sprawił w Paryżu wniosek P. Barthelemy, iednego z nowo utworzonych Margrabiów. Usłyszemy wkrótce, że niebezpieczeństwa zagrażające prawa wyborowe, nabawią także niespohybność umysły wszystkich będących na Prowincyiach. Ztem wszystkim nie ma przyczyny obawiania się, aby gdzie przyszło do gwałtów, aczkolwiek Ultraiści starają się tak bardzo drażnić, ponieważ pochlebiają sobie, że na ten przypadek wkroczyłyby natychmiast do Francyi woyska obce. Oświecone klasy średnie, mają tyle wpływu do Ludu, że intrygi Ultraistów nie zdołają zbuntować popółstwa. Dla tego też rozjątrzeni są naybardziej na nmiarkowanych, których Ultraiści okrzyczeli prawdziwymi Re-

wolucyonistami, albowiem oni to są tymi, co postanowili utrzymać skutki pozyskane przez rewolucyję. „Ci Mężowie umiarkowani (tak wyraża się gazeta le Conservater) są to ludzie chciwi sławy, pragnący odziedziczyć tron bez wstrzęsieniã go.“ w drugim znowu mieyscu mówi: „Nie boycie się, aby przyszło z ich strony do wojny otwartej, iak długo tylko zwyciężać będą wśród pokoju. W woynach domowych możnaby ieszoze spodziewać się skutków zbawiennych przez niestałość fortaj, ależ tu nie macie się woyny ani obawiać ani spodziewać.“ — Widać ztąd, że Ultraiści rozpaczają, iż nie może przysść do wojny domowej. Możnaż się przeto obawiać, aby ci ludzie, nie znaleźli gdzie opieki? Ani temu wierzyć należy. Niechay nsituią zawsze rozszerzać opinię, iakoby sprawa ich, była sprawą prawości wszystkich tronów, i iakoby z ich upadkiem otrzymał przewagę żywioł demokratyczny we Francyi i niebawem potem w całej Europie; niechay staraią się n Dworów zagranicznych wystawić, iakoby niebezpieczeństwo onym zagrażające było nпадkiem Dynastyi: przecież naywiększem zdaje się niepodobienstwem, aby Gabinety miały mieć wzgląd na ich odezwy, i pobudzały Naród składający się z 27 milionów ludności, do pomnienia na siłę i samoistność swoją Urządzenia reprezentacyne, które Francuzi utrzymać chcą przeciw pociskom Ultraistów, nie mogą być pobudką dla Mocarstw Europejskich do woyny; albowiem urzędzenia te zaprowadzone są w Polsce, w Bawaryi i W. X. Badeńskiem a winnych Państwach Niemieckich są przyrzeczone, przez co Austria i Prussy nie uważają się być zagrożonemi, i nie czynią żadnych woiennych przygotowań do ntlumienia onych. Żaden Naród nie jest zagrożony przez nasze Instytucye wszystkie Ludy wolnomysłące zyczą nam szczęścia, — i sobie samym podobney rękoyimi przeciwko dowolności. Nie podobienstwem byłoby przeto, podburzyć Ludy znowu w massie do powstania a to nie w innym celu, iak do zmuszenia Francyi aby oddała się pod iarzmo Ultraistów. Woyna byłaby zwyczajną woyną Gabinetów, podobną do owej, do której Louis staraj się nayprowadzić Pana swojego. Z tych więc powodów, uważamy spory nasze z Ultraistami iedynie za sprawę domową, którą postanowiliśmy sami zakończyć z ochroną, ale też niemniej i ze stałością umysłu bez wszelkiego wdawania się obcych. Za takie postępkę spodziewamy się za granicą raczej pochwały niż nieprzyjaźni.“

Z *Francyi d. 6. Marca.* — „Ministrowie nie spiają na różach, rzekł raz na przeszłorocznem posiedzeniu P. Decazes do Izby Deputowanych. Jeżeli słowa te mogły być kiedy zastosowane, to szczególniej w chwili teraźniejszej. Utworzyła się przeciwko nim strona opozycyjna, postępująca do dzieła według planu dojrzałe rozważonego, i działająca jako Stronnictwo, w właściwym znaczeniu tego słowa. Powszechnie wymieniają Talleyranda jako Dyrektora prowadzącego stér w tem opozycyjnym stronnictwie, na czele którego, znajdować się ma wiele jeszcze innych osób. Członki tej opozycji, jak słyhać, naradzią się kolejno u obudwóch Kardynałów, którzy są członkami Izby Parów (Kardynałowie La Luzerne i Beaussset), pragnąc najusilniej zmienić dotychczasowego systematu Rządowego. Wiele także Członków Izby Deputowanych przytomnych jest tym narodom. Wszyscy, którzy oświadczyli się teraz w obu Izbach za tem stronnictwem, chcą przystąpić do dzieła, podług systematu wspólnie uradzonego i umówionego. Że tak dzieje się w samej rzeczy, przekonywa głosowanie w Izbie Parów względem projektu do prawa tyczącego się roku finansowego; że stronnictwo jest mocne, okazuje się ze wszystkich okoliczności; stronnictwo to chce w walce swojej z Ministerjum pójść trybem strony opozycyjnej Angielskiej dla obalenia go. Wielu jest w obawie, aby się im ten plan nie zdał. Stan obecny jest zaiste zatrważającym. Wiemy iż teraz daleko dokładniej, niż przed kilkoma dniami, że Ministerjum nie może polegać więcej na większości głosów w Izbie Deputowanych, i że strona opozycyjna pozyskała tam największą i najsilniejszą część głosów dla siebie. Można wystawić sobie obecne położenie Ministrów. Wielu utrzymuje, iż wzmocnienie Izby Parów nie jest nawet dostatecznym, i że Ministerjum będzie musiało głosować koniecznie na rozwiązanie Izby Deputowanych, jeżeli spodziewać się chce, jakiego pomysłnego skutku. — Przy tych ponorych okolicznościach politycznych, podpada oku równie i smutny stan stosunków handlowych, i pomnaża niepokój powszechny. Położenie takie handlu nie zawisło wprawdzie od wypadków politycznych; i pierwey było to same, i nie zmieniłoby się, gdyby nawet nie zaszły były ostatnie rozprawy. Do pohąd nie starowczego nie rozstrzygnie się, dopóty nie można spodziewać się, aby Izbie podane były nowe jakie projekta do prawa. Same nawet cofnięcie prawa z d. 9. Listopada 1815 (względem krzyków buntowniczych)

jest jeszcze zagadnieniem; przynajmniej Pan Decazes oświadczył się w Izbie Parów w sposób, który nie jest zdolnym do uczynienia nadziei skutku z wniosku zrobionego w tej mierze, chyba by strona opozycyjna, musiała wybrać sobie szczególniej ten przedmiot, aby przymusić Ministerjum do bronięcia prawa, które odrzuca opinia publiczna. Twierdzą w samej rzeczy, jakoby wniosek Hrabiego Castellane względem zniesienia rzeczzonego prawa z d. 9. Listopada, był ułożonym planem opozycji, dla zjednania sobie popularności. Wszystkie Członki Izb obu, należące do strony opozycyjnej, unowić się miały, aby popierać ten wniosek. Liberaliści, nie mogą także, nie chcąc okazać się bez zła, nie mówić za zniesieniem prawa, przeciwko któremu tak często powstawali. Ztąd przyzwanie do tego, że Ministerjum stać będzie osobno, i wszystkich obruszyłoby na siebie, gdyby chciało bronić to prawo. Jeżeli Talleyrand istotnie rzecz tak ukartował, plan jego dowodzi wielką przeczność, i zaiste wprawi ón Ministrów w nader drażliwe położenie.“

Zjednoczone Niderlandy.

Na Sessyi drugiej Izby Stanów generalnych dnia 26go Lutego przełożono Królewski projekt do prawa, aby nikomu nie wolno było wprowadzać do Niderlandów pod banderą Szwedzką innych towarów, jak tylko produktów ziemi i przemysłu Szwedzkiego, a to pod karą konfiskacyi okrętu i ładunku. — Inny projekt tyczył się wolnego wprowadzania Będła przez 3 miesiące, zaczawszy z dnium 1wszym Kwietnia r. b. — Projekt do prawa względem zniesienia dawnych ustaw o polowaniu, i przyznania tegoż prawa wyłącznie właścicielom ziemi, przyjęto 52 głosami przeciwko 38. — Prezes Izby przełożył Stanom trzy traktaty, zawarte między N. Królem Niderlandzkim i N. Królem obojczy Sy cylii, tudzież dwoma udzielnymi Xiążętami Niemieckimi, względem wzajemnego zniesienia prawa spadkowego; niemniej inny traktat, zawarty z N. Królem Pruskim, względem wzajemnego wydawania zbiegów wojskowych. — Z Londynu otrzymano wiadomość, że Rząd Angielski postanowił, obchodzić się w portach swych z okrętami Niderlandzkimi, co do opłat tak, jak z Angielskimi. — Podczas bytności swojej w Haadze wydał Król rozkaz względem iednakowego umundrowania batalionów liniowych z milicyją, tudzież ciężkiej jazdy; przyczem zaszły niektóre odmiany w artylleryi konney.